

Piękno jak nóż – Studio Accantus

Czyżby Bóg
Dał mi mój talent
Żeby móc się
Moim kosztem bawić
Czyżby chciał stworzyć mnie narzędziem
Bym mógł
Dostrzec czyjś geniusz
Ta harmonia doskonała
Jest jak
Niegojąca rana
Czyste piękno tak bosko brzmi
Jest jak trucizna we krwi
Kiedy piękno jak nóż
Rani cię
Zrozumiały jest
Twój gniew
Nakarm się nim
Czerp z tej nienawiści
Poniżony
Płacz i krzycz
Kiedy piękno jak nóż
Rani cię
Poddaj temu się
I cierp
Podsyc ten żal
Zaznaj przyjemności
W uniesieniu
Krzycz i płacz
Każdy dźwięk
Dręczy i upaja
Każda fraza
Rzuca na kolana
Czuję że stoję nad przepaścią
Lecz coś nie daje mi się cofnąć
Miotam się jak zwierzę w klatce
Może zmysły już tracę

Bo jak można kochać coś tak

I nienawidzić aż tak

Kiedy piękno jak nóż

Rani cię

Zrozumiały jest

Twój gniew

Nakarm się nim

Czerp z tej nienawiści

Poniżony

Płacz i krzycz

Kiedy piękno jak nóż

Rani cię

Poddaj temu się

I cierp

Podsyc ten żal

Zaznaj przyjemności

W uniesieniu

Krzycz i płacz

Każdy dźwięk

Dręczy i upaja

Każda fraza

Rzuca na kolana

(muzyka)

Kiedy piękno jak nóż

Rani cię

Zrozumiały jest

Twój gniew

Nakarm się nim

Czerp z tej nienawiści

Poniżony

Płacz i krzycz

Kiedy piękno jak nóż

Rani cię

Poddaj temu się

I cierp

Podsyc ten żal

Zaznaj przyjemności

W uniesieniu

Krzycz i płacz



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych